

Helska Bliza

15.09.2000 r.

Nr 16 (90)

cena 2,50 zł

ISSN 1507-1542

DWUTYGODNIK STOWARZYSZENIA "PRZYJACIELE HELU"



LATO, LATO, JUŻ PO LEG...

Foto: Przemysław K...

SZKOLNY DZWONEK

Foto. R. Kretkiewicz

1 IX 2000 uroczystie rozpoczęto nowy rok szkolny w naszym ZSO. Do zebranych przemówili: dyrektor Marian Hałas i burmistrz Mirosław Wądołowski. Dyrektor powiadomił uczniów i rodziców o zmianach organizacyjnych- powołaniu 3 zastępców: p. Jolanty Słupeckiej ds. SP, p. Ireny Sojeckiej ds. Gimnazjum i p. Leonardy Ciepluch ds. Liceum. W 35 klasach (w tym 2 liceum dla dorosłych) naukę podjęło 760 uczniów pod opieką i kierunkiem 59 nauczycieli (2 przebywa na urlopie zdrowotnym). Szkoła zatrudnia ponadto 20 pracowników obsługi i administracji. Burmistrz przybliżył zebrany plany rozbudowy szkoły, może już w drugim semestrze tego roku szkolnego nauka rozpocznie się w nowym budynku.



HARCERSKIE LATO - NIE TYLKO DLA HARCERZY

Instruktorzy Hufca ZHP Hel im. Kontradmirala Włodzimierza Steyera wyjątkowo pracowicie spędzili wakacje, organizując letni wypoczynek nie tylko dla 110 zuchów i harcerzy z macierzystego Hufca, ale i gościli liczne grupy dzieci i młodzieży z Bieszczad i wschodniej Polski. Jak co roku, w Bazie Harcerskiej "Albatros" umiejscowionej na cyplu wypoczywali wychowankowie z krakowskich Domów Dziecka, młodzież Franciszkańskiego Ruchu Apostolskiego i ministranci z Olsztyna, oraz zuchy i harcerze z Włocławka.

Tegoroczna akcja letnia, zakrojona na szeroką skalę, mogła odbyć się w takim wymiarze dzięki wybitnej pomocy WOJSKA, działającego w myśl porozumienia podpisanego centralnie z władzami ZHP. Tu szczególne słowa podziękowania za osobiste zaangażowanie Dowódców Garnizonu Hel: byłego admirała Mariana PRUDZIENICY i obecnego komandora dyplomowanego Tomasza MATHEI, komandora Stefana SZYMAŃSKIEGO, Komendanta Portu Wojennego Hel - komandora Cezarego CIĘŻKOWSKIEGO, komandora Leszka CHLEBANOWSKIEGO i Komendanta Garnizonu kapitana Marka MIELNIKA. Dowódcy 4 Gdynskiej Brygady Rakietowej OP pułkownika dyplomowanego Jana GABRYŚIA, Dowódcy Jednostki Wojskowej 1126 majora Marka KUCHNOWSKIEGO, kapitanów Cezarego SREBERSKIEGO i Krzysztofa JABŁONOWSKIEGO, a także niezawodnego chorążego Stanisława KRAWCZYKA. Nieoceniona jest pomoc całego stanu osobowego Wojskowej Administracji Koszar, na czele której stoi kapitan Zbigniew DZIADURA, jak również słowa podziękowania kieruję w stronę 115 Szpitala



Marynarki Wojennej z komandorem Dariuszem ZARZYCKIM.

Pomoc finansowa otrzymana z Urzędu Miasta Hel oraz działalność wolontariuszy z Helu pozwoliły wyjechać zuchom i harcerzom, a także dzieciom najbardziej potrzebującym na obóz harcerski w okolicy Przemyśla, oraz na Zlot Światowy ZHP "GNIEZNO 2000". Dziękujemy Władzom Miasta Hel, w szczególności Burmistrzowi Mirosławowi WĄDOŁOWSKIEMU za dużą przychylność do wszystkich poczynań związanych z działalnością statutową ZHP,

w tym wyrażenie zgody na prowadzenie pola namiotowego "Albatros" przy siedzibie Komendy Hufca, co pomogło sfinansować pobyt instruktorów na kursie drużynowych w Macierzystej Akademii Kształcenia Komendy Chorągwi Gdańsk im. Bohaterów Ziemi Gdańskiej. Szczere słowa podziękowania kierujemy w stronę Miejskiego Ośrodka Pomocy Społecznej, głównie do Pani Ireny Lenc, która najbardziej wie, jakiemu dziecku należy pomóc. Do grona sponsorów i przyjaciół należy Pan Jan Pawlak z Lidzbarka Warmińskiego właściciel drukarni, która zabezpiecza wszystkie nasze potrzeby - dziękujemy Tobie Janie.

Jak widać, nim minęły wakacje, harcerze z Helu, jak również dzieci i młodzież z rodzin najbardziej potrzebujących już zdążyli skorzystać z funduszy wypracowanych przez swych starszych kolegów na bazie obozowej. Za pośrednictwem "Helskiej Bliży" instruktorzy i harcerze naszego hufca dziękują wszystkim, którym bliskie jest wychowanie helskiej młodzieży. Dzięki PAŃSTWA ofiarności i wysiłkowi włożonemu w utworzenie i działalność Bazy Harcerskiej "ALBATROS" - CYPEL młodzież z terenu Hufca Hel korzystać będzie przez cały rok z dobrodziejstw, które niesie możliwość uczestniczenia w harcerskiej przygodzie.

Z harcerskim pozdrowieniem

CZUWAJ !

hm Aleksandra Górecka
Przewodnicząca Kręgu
Instruktorskiego "Kambuz"



DZIEJE HELU (1)

POWSTANIE HELSKIEGO ŁĄDU

Publikowane na łamach "Helskiej Blizy", prawie już od 4 lat, artykuły opatrzone wspólnym nagłówkiem "Z dawnych lat" miały na celu przybliżyć czytelnikom - mniej lub bardziej znane - wydarzenia związane z przeszłością naszego miasta i regionu. Historie te powstawały przypadkowo, w miarę zdobywanych informacji i dokumentów - bez zachowania chronologii wydarzeń. Z powodu tak wybiórczego doboru tematów nie doczekało się opisanie na naszych łamach wiele ważnych i istotnych dla przeszłości Helu wydarzeń, inne - dla odmiany - opracowane zostały bardzo obszernie. Dlatego też, od obecnego numeru "HB", pragnę rozpocząć przedstawianie dziejów naszego miasta w uporządkowanej, chronologicznej formie. Mam nadzieję, że w ten sposób wypełnię lukę, jaka istnieje w publikacjach dotyczących Helu, które poza wydanym w roku 1969 - bardzo dobrym, lecz niezbyt obszernym opracowaniem zbiorowym, pt. "Dzieje Helu" - nie zawierają całościowego spojrzenia na historię naszego miasta.

Najlepiej jest zacząć od początku. Jest to jednak bardzo trudne, ponieważ Półwysp Helski, który - choć jest jednym z najmłodszych tworów geomorfologicznych naszego kraju - nie ma jednoznacznie wyjaśnionej teorii na temat swojej genezy i nadal trwają w tej kwestii dyskusje. Dla odtworzenia dziejów archeologiczno-historycznych ważne jest przybliżone wydatowanie pierwszych osadów lądowych, znajdujących się na Półwyspie Helskim, które określają czas wyłonienia się spod powierzchni wody podwodnego (do tego czasu), piaszczystego wału, tworzącego cokol obecny łąd. Wał ten, w całości zbudowany z osadów holocenijskich, a więc nie starszych niż 10 tys. lat, powstał z niszczenia sąsiadujących z nim wysoczyzn morenowych. Ich szczególnie intensywne niszczenie, powodujące odkładanie się osadów pod wodą, następowało podczas gwałtownego (w sensie geologicznym) posuwania się Bałtyku ku południowi. Wielu badaczy twierdzi, że pierwsze takie wynurzenie mogło nastąpić - w jego najstarszej wschodniej części - już 8,5 tys. lat temu. Z całą pewnością łąd helski istnieje od ponad 5 tysięcy lat, kiedy to nastąpiło ustąpienie Bałtyku z jego maksymalnego zasięgu południowego, osiągniętego podczas tzw. transgresji lityrnowej. Ta druga data, potwierdzona jest najstarszymi - jak na razie - wydatowanymi osadami lądowymi, którymi są torfy, nawiercone w rejonie Juraty. Pierwsza data - póki co - wynika wyłącznie z przesłanek teoretycznych oraz z cytowanego przez Władysława Łęgę, w roku 1928, znaleziska archeologicznego w postaci grotów strzał i kościanych harpunów, znalezionych w pobliżu Helu, których wiek określono na paleolityczny, tj. mogący liczyć ok. 8 tys. lat. Jeżeli datowanie tych przedmiotów jest poprawne, to i tak nie jest pewne, czy nie są one późniejszymi importami na ten obszar. Cie-

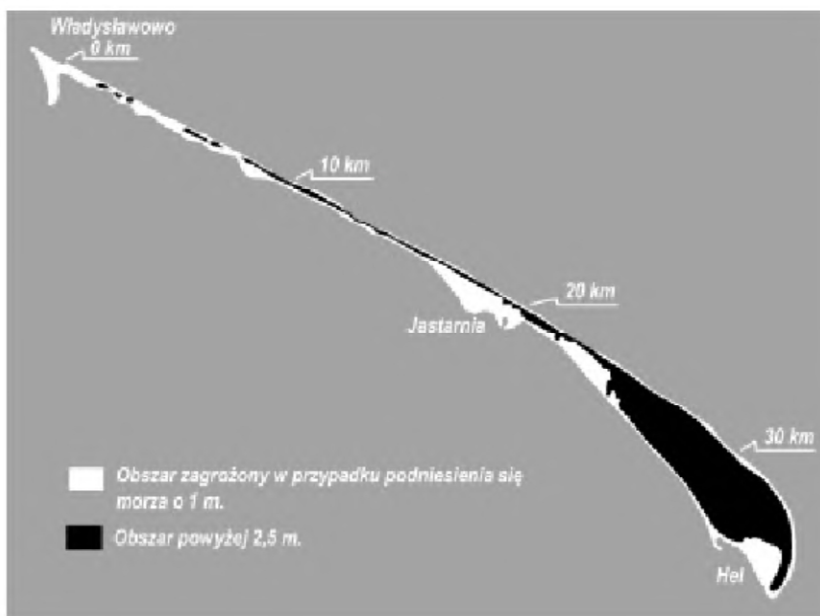
kawostką, nad którą głowią się obecnie geolodzy, jest natomiast fakt, że osady lądowe w postaci torfów występują nawet w znacznym oddaleniu od północnych brzegów Półwyspu: w obniżeniach dna, w okolicy Kuźnicy i Góry Libek. Być może świadczą one o wyraźnym przesuwaniu się - w nieodległej przeszłości geologicznej - wału budującego Półwysp ku południowi. Według naukowców, wał ten, który oczywiście, ze względu na nieznaczną wysokość, często był rozrywany spiętrzonymi wodami przelewającymi się przez jego powierzchnię, stanowił genetyczną całość. Współcześni badacze nie zgadzają się jednak z interpretowaniem tych okresowych miejsc przelewowych, jako cieśnin oddzielających izolowa-

do Kuźnicy), powstał bowiem w wyniku zatopienia przez wody Bałtyku niziny, znajdującej się na jego zapleczu, a tworzącej współczesną Wewnętrzną Zatokę Pucką.

O tym, że teren ten był jeszcze w nieodległej przeszłości wynurzony, świadczą osady lądowe znajdujące się na jej dnie. Zgodnie z nomenklaturą geomorfologiczną - przyjmuje się - że zachodnia część obecnego Półwyspu jest mierzeją, oddzielającą od morza klasyczny zalew, jakim jest Wewnętrzna Zatoka Pucka. Dlatego też, unikać raczej należy dla określenia całości Półwyspu nazwy Mierzeja Helska, ponieważ wschodnia jego część genetycznie nią nie jest.

Od momentu powstania współczesnego Bałtyku (około 12 tys. lat temu) do chwili obecnej, obserwuje się mniej lub bardziej intensywne podnoszenie się jego poziomu u naszych wybrzeży, czego efektem jest stopniowe zatapianie nowych obszarów lądowych. Dzieje się tak generalnie za sprawą tzw. ruchów izostatycznych skorupy ziemskiej, które utrzymują ją w stanie mobilnej równowagi, rekompensując zmiany nacisku na powierzchnię naszego globu. Dlatego też, gdy - wskutek stopniowego topnienia ogromnej

masy lodolodu skandynawskiego - ubywało jego masy nad północną Skandynawią, ruchy te powodowały podnoszenie się tego regionu, rekompensując to obniżaniem powierzchni Ziemi w jego bezpośrednim sąsiedztwie. Efektem tego procesu jest stopniowe podnoszenie się poziomu morza na naszym wybrzeżu i zajmowaniu (z różnym nasileniem) przez południowy Bałtyk nowych terenów lądowych. Proces ten jest stały i nieuchronny, a jego tempo ulega współcześnie przyspieszeniu wskutek tzw. efektu szklarniowego, który przyspiesza topnienie mas lodowych. Naukowcy obliczyli, że w przyszłym stuleciu, wskutek tych procesów poziom morza może wzrosnąć od 30 do 110 cm. Oznacza to, że znaczne tereny wybrzeża nasze-



go kraju ulegną w tym czasie zatopieniu. Brzeg morski, zgodnie z symulacjami komputerowymi, powinien cofnąć się w tym okresie od 50 do 150 metrów. Dla Półwyspu Helskiego oznaczać to będzie bardzo wyraźne zmniejszenie jego powierzchni i rozbicie na kilka izolowanych wysp (patrz mapa). Warto mieć to na uwadze, planując inwestycje w bezpośrednim pobliżu brzegu.

Włodzisław Kuchta



Po co ludziom plaże? ... przecież i tak o nie nie dbają ...



LITUS znaczy po łacinie plaża, ale to także nazwa międzynarodowego programu badania wpływu gospodarki i turystyki na ekosystem piaszczystego litoralu (czyli plaży i przyległych płytkich wód morza). Celem programu jest odpowiedź na pozornie proste pytania: Czy potrzebne nam są plaże? Jakiej korzyści przynoszą plaże państwu nadbrzeżnym? Jak ocenić jakość plaży?

Plaża w programie LITUS jest obszarem pomiędzy linią najniższej i najwyższej wody, co w polskiej praktyce obejmuje strefę od podnóża wydmy, do wody o głębokości około 1 m. Prawie całe wybrzeże Polski tworzą piaszczyste plaże, co przy prawie 500 km naszego morskiego brzegu może stanowić niezłą wartość ekonomiczną. Dla porównania, w Europie plaże stanowią około 30% linii brzegowej.

Najbliższe nam plaże, czyli te otaczające Półwysp Helski i przylegające do Trójmiasta, uformowane są z kwarcowego piasku o średnicy ziaren około 0,3 mm. Poprzez falowanie, duże objętości wody morskiej przesączają się przez piasek. Ten naturalny proces filtracji zatrzymuje dużą część zawieszin, mikroorganizmów i substancji znajdujących się w wodzie. Przez metr plaży na linii mokrego piasku przesącza się na dobę od 10 do 1000 litrów wody.

W poprzednim odcinku pisałem o "śmieciach", pozostawianych przez morze na plaży. Proszę zwrócić uwagę, że wyraz "śmieci" pojawia się w cudzysłowie, gdyż tylko z naszego, ludzkiego, punktu widzenia, roślinne i zwierzęce szczątki na brzegu są nikomu niepotrzebnymi śmieciami. Dla wielu zwierząt natomiast stanowią pierwszorzędną i w zasadzie jedyną dostępną pokarm. Zresztą ludzie nie są tak zupełnie bez winy, bo to chyba jest bardzo "ludzkie" pozostawiać po sobie śmieci. Pozostawiane przez ludzi na plażach i wydmach, stanowią niestety bardziej niebezpieczny problem. Papier i jedzenie w połączeniu z pustymi pojemnikami i butelkami są w ostatnich latach istną plagą naszych wybrzeży - szczególnie dotyczy to przedmiotów z tworzyw sztucznych



oraz puszek po piwie. Co prawda, resztki jedzenia wzbogacają ekosystem plaży w nowe źródła pokarmu - zjadane są przez ptaki i owady. Pozostałe śmieci mogą jednak stanowić wręcz zagrożenie dla organizmów, działając jako pułapki (opakowania kartonowe po sokach i mleku, puszki i butelki). Naturalnie istnieją w wielu gminach stanowiska sprzątaczy plaż, albo nawet całe przedsiębiorstwa zajmujące się czyszczeniem plaż (np. w Sopocie) - należy jednak pamiętać, że przy takim mechanicznym sprzątnięciu oczyszcza się nie tylko plażę ze śmieci pochodzenia ludzkiego i wyrzuconych płacht rozkładających się glonów, ale także narusza się kilkucentymetrową warstwę piasku i niszczy znajdujące się tam organizmy plażowe.

Na plażach Polski wypoczywa co roku od 4 do 8 mln turystów. Są miejsca, gdzie każdy metr plaży przekracza w ciągu doby ponad 3000 osób. Polacy i Niemcy mają skłonność do gromadzenia się w pobliżu zejść na plażę, podczas gdy Skandynawowie starają się zachować maksymalną odległość od plażowego sąsiada. Efekty plażowania niestety są widoczne każdego wieczoru, kiedy spacerując

z psem człowiek potyka się o masę odpadków zalegających na i w piasku. Koniec sezonu to także czas wielkiego sprzątnięcia plaż z ton śmieci, jakie zgromadzą się tu w ciągu kilku ciepłych miesięcy. A przecież to takie proste, żeby wrzucić wszystkie przyniesione opakowania i resztki jedzenia do specjalnych pojemników. To, że tak się nie dzieje, jest efektem panoszącej się nonszalancji i lenistwa ludzi oraz cały czas zbyt małej "świadomości ekologicznej" (używam tego wyrażenia w cudzysłowie, ponieważ nie nazbyt go lubię). Naturalnie drugim aspektem tej sprawy jest zdecydowany brak wystarczającej ilości pojemników na odpadki, ale to już leży w gestii właścicieli plaż. Co by nie było główną przyczyną, pozostaje nam na razie (niestety) poleganie na piasku wśród powiększającej się sterty śmieci po byłych i obecnych użytkownikach plaży.

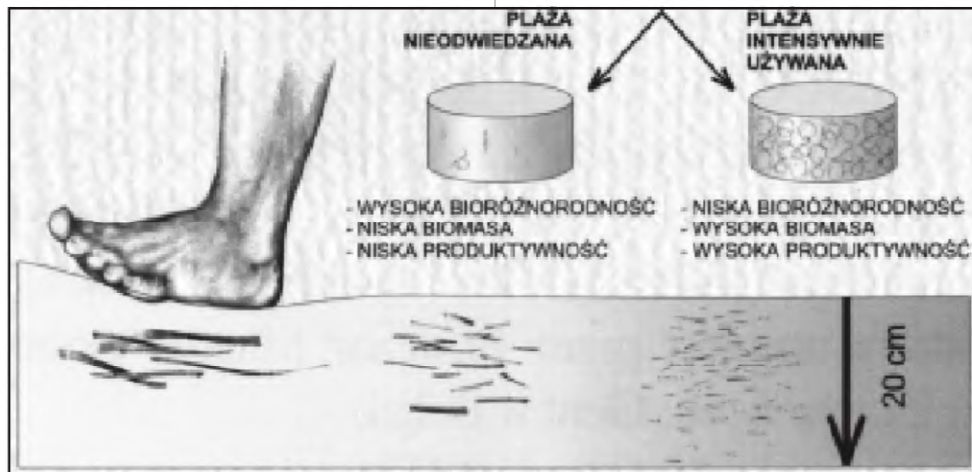
Nie chcę być jednak źle zrozumiany, że ludzie powinno się z plaż przepędzić dla dobra spokoju zmierzacza i innych "gospodarzy" plaży. Jak się okazuje, wydeptywanie plaży może mieć pozytywny wpływ na wiele mikroorganizmów. Ludzie, chodząc po piasku, rozdrabniają szczątki roślin i skutecznie mieszają je z głębszymi warstwami piasku. Przyspiesza to proces rozkładu i krążenia materii na plaży. Oczywiście dotyczy to cały czas tylko i wyłącznie produktów pochodzenia naturalnego, które na plaży mogą się znaleźć.

Powtórzę jeszcze raz zadane na początku tego artykułu pytanie: czy potrzebne nam są plaże? Biorąc pod uwagę fakt, że plaże istniały już o wiele dawniej niż historia gatunku ludzkiego, a także i to, że człowiek upodobał sobie to miejsce do pewnych form rozrywki - myślę, że odpowiedź na to pytanie jest jednoznaczna. Pamiętajmy tylko, że w całym podejściu do przyrody, także przyrody plażowej, konieczne jest umiarkowanie i szacunek, a przede wszystkim zrozumienie pewnych, nas ludzi otaczających procesów, których częścią również jesteśmy. Jedno jest pewne - potrzebne są nam (i także "gospodarzom" plaż) czyste, nie zaśmiecanie przez ludzi plaże.

Na zakończenie chciałbym przekazać informację, że UNESCO ogłosiło rok 2001 Międzynarodowym Rokiem Obserwacji Bioróżnorodności (IBOY 2001). Składa się nań szereg projektów celowych, z których LITUS, powołany w 1999 roku z inicjatywy polskich badaczy, jest jednym z ważniejszych elementów. Powinniśmy więc życzyć naszym polskim naukowcom sukcesów, ale powinniśmy także i sobie życzyć pogłębienia naszej "codziennej" wiedzy o przyrodzie. Zainteresowanych odsyłam do internetowej strony poświęconej programowi IBOY:

<http://www.nrel.colostate.edu/IBOY>

(w artykule wykorzystane zostały materiały Instytutu Oceanologii PAN w Sopocie)



A morszczyń rośnie dalej...

We wrześniu odwiedzili nas znowu pracownicy Instytutu Botaniki Uniwersytetu w Sztokholmie. Pod kierunkiem prof. Rity Berger dwoje pracowników naukowych sprawdzało, jak też rośnie nasz morszczyń zasadzony w trzech miejscach w Zatoce Puckiej na jesień zeszłego roku. Jak się okazało, Gdynia jest znakomitym miejscem - glony rosną tam w takim samym tempie jak w Szwecji (są o 3-4 cm większe niż w czasie sadzenia). Na helskim poletku naukowcy zaobserwowali

mnijšie przyrosty - do 1-2 cm. Stanowisko w Osłoninie nie było niestety badane.

Eksperyment trwa - prowadzone będą dalsze badania i obserwacje. Efekty tego projektu, w którym polską stronę reprezentuje Stacja Morska Instytutu Oceanografii Uniwersytetu Gdańskiego w Helu, będą niezwykle istotne i ważne. Pozwolą na odrodzenie populacji morszczyń pęcherzykowanego w Zatoce Puckiej. Pozwoli to na stworzenie warunków dla tarła ryb i przetrwania narybku.

O dalszych konsekwencjach pisać chyba nie trzeba - odtworzenie zasobów ryb w zatoce przyczyni się do ponownego rozwoju rybołówstwa przybrzeżnego i wędkarstwa. Morszczyń jednak rośnie długo. Rośliny staną się podwodnymi drzewami dopiero za 20-25 lat. Przez cały czas musimy je chronić przed ludźmi - w przyszłości największego wroga morszczyń, ale może w przyszłości istotę żyjącą w harmonii ze swoim środowiskiem.

MFJ

Foto. R. Kretkiewicz



KWAŚNE WINOGRONA

MARCIN F. JĘDRZEJCZAK

DLACZEGO MIASTO MARNUJE SWOJE ATRAKCJE?



Takie pytanie nasuwa mi się już od kilku lat, ale zacząłem je sobie częściej zadawać od czasu, gdy mieszkam w Helu (a minął już właśnie rok, jak się przeniostem z Trójmiasta). Hel to bardzo malowniczo położone miasteczko, pełne kulturalnych i historycznych pamiątek przeszłości. W wyniku zawilgości historycznych w naszym mieście istnieje wiele ciekawych i intrygujących atrakcji, na które można "zwać" turystę. Turysta to jednak jest wymagające stworzenie, które przyjeżdża (najczęściej niestety tylko...) w sezonie letnim i cała sztuka polega na tym, żeby zatrzymać go właśnie u nas. Do tego potrzebne są atrakcje, i to takie, których nie mają inne miejscowości. Tylko, że jak pokazuje dotychczasowe doświadczenie, nasi władarze dbają bardziej o "kartonowo-straganiarski" wizerunek miasta, niż o stworzenie

w nim infrastruktury turystycznej połączonej z edukacją społeczną (a do prowadzenia takiej Hel ma najlepsze predyspozycje z miast Półwyspu). Dlaczego tak twierdzą? Wystarczy popatrzeć, jak wyglądają ulice Wiejska i Morska w sezonie wakacyjnym... Wynika z tego, że jedyną atrakcją miasta ma być wielojęzyczny bazar z masą rupieci, podlany wyjąca w niebogłosy muzyka z głośników... Czy w końcu turysta to "człek prosty", który przyjechał wypocząć od trudów pracy i trzeba sprawić, żeby mu było miło, łatwo i przyjemnie...?? Tak przynajmniej można pomyśleć, mając na uwadze "atrakcje" zaoferowane latem przez miasto. Ale rzeczywistość (na szczęście!) nie jest taka "prosta".

W nr 17 "HB" z 4 lipca 1997 roku ukazał się dodatek specjalny, w którym prof. Jerzy Parysek z UAM w Poznaniu pisał o kierunku strategii

rozwoju Helu. A co na to miasto? Od 3 lat panuje cisza. I żeby tylko cisza - panuje chaos organizacyjny w mieście, szczególnie w sezonie letnim. Nasze atrakcje są słabo oznakowane, mało znane, a i tak większość tego, co można by zaoferować, jest ukryta... za szlabanami wojskowymi.

Nie czas tu i miejsce, aby się rozpisywać nad dokładnym przebiegiem każdego z tych elementów, o tym w następnym numerze - chodzi tu raczej o pokazanie, że pomysły istnieją i tylko czekają na ... dobrą wolę decydentów w samorządzie lokalnym i w wojsku. Bo nie chodzi tu o pieniądze - te można w takie cele znaleźć w każdej liczącej się fundacji w kraju lub wystąpić o fundusze do Unii Europejskiej (tak, tak, tam popierają takie inicjatywy). Wystarczy tylko dobry wniosek o dotację, i przede wszystkim chęć współpracy wielu lokalnych instytucji (Urząd Miasta, Garnizon MW, Stacja Morska UG, "Przyjaciele Helu", itd.) w imię wspólnego rozwoju miasta - jednak rozwoju opartego na zrównoważonym i przemyślanym planie, tak aby zachować w mieście to co najcenniejsze i uchronić je przed utratą charakteru. A Hel taki charakter ma, tylko że się jeszcze nie obudził do końca z letargu lat minionych.

A więc próbujemy?

WIEŚCI Z RATUSZA

Szanowni Państwo!

Powszechny niepokój mieszkańców budzi problem bezpańskich psów lub "pozornie" bezpańskich psów, które waleńając się po mieście stanowią poważne zagrożenie dla zdrowia i bezpieczeństwa obywateli.

Jedynym sposobem na skuteczne rozwiązanie tej sprawy jest wdrożenie autorskiego programu prowadzonego przez Zarząd Główny Towarzystwa Opieki nad Zwierzętami w Polsce pod nazwą "Podaj łapę".

Wyżej wymieniony program jest z powodzeniem realizowany w kilkunastu miastach w Polsce. W naszym województwie wdrażany jest w Wejherowie, Kościerzynie, Pruszczu Gdańskim i Gdańsku. W powiecie puckim Hel jest jedynym miastem, gdzie program ten będzie wdrażany. Ma on na celu wspólne uporządkowanie problemu:

- odławiania psów bezdomnych lub "pozornie" bezdomnych,
- porządku i bezpieczeństwa mieszkańców,
- eliminacji czynników sprzyjających niekontrolowanemu rozwojowi populacji bezpańskich psów i nieprawidłowej opieki nad psem,
- spraw sanitarno - porządkowych, - szczepieniu przeciwko wścieklicznie,
- wpływów podatku do budżetów miasta w wyniku uporządkowania problemu psów bytujących w mieście .

Nie ma innej prawnej możliwości na odłowienie bezpańskich psów, jak tylko przystąpienie do tego programu.

Pies "pozornie" bezpański to taki, o którym właściciel przypomina sobie tylko od czasu do czasu.

Na realizację tego przedsięwzięcia Zarząd Miasta podpisał umowę z Towarzystwem Opieki nad Zwierzętami w Gdańsku.

Uprzejmie informujemy, że na przełomie września i października mieszkańców naszego miasta odwiedzą profesjonalnie przygotowani ankieterzy, którzy dokonają rejestracji wszystkich psów. W ten sposób czworonogi zostaną przypisane do właściciela. W dalszej kolejności każdy pies znajdzie się w komputerowej bazie danych, a właściciel otrzyma darmowo książeczkę szczepień.

Następnie w terminie wyznaczonym przez Zarząd Miasta (o czym właściciele psów zostaną powiadomieni) wszystkie bezpańskie psy zostaną odłowione i odesłane do schroniska w Gdańsku.

Te zadania zostaną wykonane w bieżącym roku. Wszystkie koszty z tym związane pokryje miasto. Z początkiem przyszłego roku każdemu psu

zostanie wszczepiony mikroczip, który pozwoli na szybką identyfikację psa w przypadku jego zaginięcia lub co gorsza zaniechania opieki nad nim przez właściciela. Również w tym przypadku zdecydowaną większość kosztów pokryje miasto, odpłatność właściciela będzie minimalna.

Nadmieniamy, że Towarzystwo Opieki nad Zwierzętami zobowiązało się do odławiania bezpańskich psów na każde wezwanie Zarządu, nie rzadziej jednak niż dwa razy do roku.

Zarząd Miasta zwraca się do właścicieli czworonogów o stuprocentowe poparcie tej inicjatywy, która pozwoli nam wszystkim czuć się bezpiecznie.

Jesteśmy przekonani, że temu przedsięwzięciu przyklasną dorośli, a zwłaszcza dzieci, które najbardziej odczuwają skutki psich zębów.

Jednocześnie informujemy, że Zarząd Miasta podjął działania zmierzające do zmiany obowiązującej uchwały Rady Miasta z dnia 4 czerwca 1997 roku w sprawie określania obowiązku osób utrzymujących psy na terenie miasta Helu.

Intencją Zarządu jest jej uszczegółowienie, bardziej precyzyjne określenie obowiązku właścicieli psów, jak również określenie sankcji karnych za krzywdy, jakie wyrządzają psy pozostawione bez opieki. Zarząd Miasta jest przekonany, że Rada Miasta przyjmie znowelizowaną uchwałę na sesji w październiku.

Przypominamy wszystkim właścicielom psów, że obowiązująca uchwała zabrania:

1. Pozostawiania psa bez dozoru, jeżeli zwierzę to nie jest należycie uwiązane lub nie znajduje się w pomieszczeniu zamkniętym albo na terenie należycie ogrodzonym.
2. Pies na spacerze winien być trzymany na smyczy.
3. Psa można w trakcie spaceru spuścić ze smyczy tylko w miejscach mało uczęszczanych przez ludzi i tylko pod warunkiem, że posiadacz lub osoba prowadząca psa ma możliwość sprawowania nad nim bezpośredniej kontroli.

Jak widać z przytoczonych punktów, już dzisiaj właściciele psów winni stosować się do nich. W środkach masowego przekazu ciągle słyszymy o tragediach z udziałem psów niewłaściwie pilnowanych przez właścicieli. Jednak to nie zwierzęta są głównymi sprawcami bólu i tragedii jakie przeżywają pokrzywdzone osoby i ich rodziny, ale ci, którzy zdecydowali się na ich trzymanie i wychowanie.

Szanowni Państwo.

Apelujemy do wszystkich mieszkańców naszego miasta. Zaopiekujmy się naszymi czworonogami w sposób godny i nie narażajmy ich na odławianie czy też ewentualne uspienie.

Sfory waleńających się psów to zagrożenie nie tylko dla ludzi, ale również dla innych zwierząt, zagrożenie epidemiologiczne, jak też niszczenie środowiska naturalnego.

Szczęśliwi posiadacze psów, Szanowni Państwo.

Pomóżmy sami sobie. Zadbajmy o naszych czworonożnych przyjaciół. Wspólnie rozwiążmy problem waleńających się psów.

Zarząd Miasta Helu

SESJA

W dniu 30 sierpnia 2000 roku, w sali konferencyjnej Urzędu Miasta odbyła się kolejna, XXI sesja Rady Miasta Helu. Jej najważniejszym punktem było niewątpliwie rozpatrzenie sprawozdania Zarządu Miasta z wykonania budżetu w I połowie roku, a także informacja o stanie budowy oczyszczalni ścieków oraz komunalnych ujęć wody w czasie wizji lokalnej w tych obiektach.

W czasie obrad nie przyjęto projektu uchwały w sprawie zasad wynagradzania nauczycieli oraz ustalenia regulaminu określającego wysokość dodatków.

Między innymi to stało się przyczyną zwołania dodatkowej - nie planowanej wcześniej sesji - na dzień 14 września.

Myślę, że będzie ona niezwykle interesująca z uwagi na planowany porządek obrad, który obejmie także:

- Ocenę przebiegu sezonu letniego, w tym wysłuchanie sprawozdania Zarządu Miasta oraz kierownika ZZOM, komendanta komisariatu Policji i naczelnika OSP.

- Analizę i ocenę działalności Rady i Zarządu Miasta w czasie dwóch lat kadencji.

Relację z obu tych sesji przedstawię w najbliższym numerze HB.

O opinii i ocenę minionego sezonu, a także na temat Rady i Zarządu Miasta prosimy również naszych czytelników.

W.W.





W ostatnim numerze "Helskiej Blizy" ukazał się artykuł p. Iwony Rusajczyk pt. "Jak prowadzić small business w Helu?". Ponieważ Zarząd Miasta Helu nie podziela większości poglądów i opinii w nim zawartych, przedstawiamy własne zdanie na poruszane tematy.

W żaden sposób nie można jednoznacznie wykazać zależności wprost proporcjonalnej między pogodą, sytuacją ekonomiczną w kraju, a turystyką. Jeżeli byłoby to takie proste, to wszyscy inwestorzy działający w branży turystycznej mieliby komfortową sytuację i ich ryzyko, związane z prowadzoną działalnością byłoby bardzo małe. Ostatni sezon w Helu wykazał wręcz, że ta zależność była odwrotna. Deszczowa aura, chłodne dni - większa liczba turystów (jednodniowych). Oczywiście tym, którzy mają pensjonaty, nie przybyło w tych dniach klientów, ale gastronomicy, handlowcy czy prowadzący parkingi na pewno nie mogli narzekać. Ponieważ w życiu, tak jak w przyrodzie, zachowana jest równowaga, to odwrotnie było w przypadku pięknych słonecznych dni. Trudno odnieść się do enigmatycznego stwierdzenia "... gdyby miasto było lepiej przygotowane na przyjęcie gości, nasze kwatery prywatne nie świeciłyby pustkami...". Co znaczy lepiej, już nie usłyszeliśmy i żadnych pomysłów Zarząd Miasta, teraz ani przed sezonem, od p. Rusajczyk nie otrzymał. Oczywiście władze miasta muszą dbać o mieszkańców i dokładać wszelkich starań, aby mogli oni żyć w coraz lepszych warunkach. Jest to jednak proces długotrwały i bez udziału bezpośrednio zainteresowanych raczej nie do zrealizowania (wspólne przedsięwzięcia, partycypacja w kosztach inwestycji, promocji, ochrony itd...). Promocja miasta to tylko wierzchołek góry, który ma wpływ na rozwój turystyki w naszym regionie. Inwestycje - oczyszczalnia ścieków, własna stacja uzdatniania oraz ujęcia wody, sprawna sieć wodnokanalizacyjna, równe chodniki i ulice, estetyczne budynki i skwery - to wszystko wymaga olbrzymich nakładów, ale również czasu na ich realizację. Tegoroczna promocja miasta (Zabawa Kaszubska Dwójki w Helu, foldery, audycje i programy w środkach masowego przekazu) była najbardziej rozwinięta i widoczna od wielu lat. Oczywiście nie wszystkim musiał podobać się program telewizyjny, ale to chyba nieliczny głos, który go nie docenia czy też nie dostrzega jego wartości i korzyści jakie przyniósł i będzie przynosił w najbliższych latach. Po raz pierwszy na taką skalę nasze miasto zaistniało w programie telewizyjnym w kraju i za granicą. Przy tej okazji jeszcze raz dziękujemy tym, którzy byli zaangażowani w realizację

impresy i pomimo wielkich trudności umożliwili jego pełną realizację.

"Brak informacji turystycznej i szokujący brak tak nazwanej budki" - odpowiemy krótko: nowe drogowskazy, tablice informacyjne czy prowadzona przez Zrzeszenie Kaszubsko - Pomorskie "Ciecz Kaszubska" z pewnością powinny pomóc zorientować się turystę przyjeżdżającemu do Helu. Trudno się dziwić, że pomimo wszystko padają z ust przyjezdnych pytania o drogę, gdyż jest to naturalne zachowanie w obcym mieście i nie należy tego tłumaczyć nieprawidłowym oznakowaniem. Chcemy jeszcze raz poinformować, że zainteresowane osoby czy instytucje mogą uzyskać zgodę na umieszczenie reklam swoich placówek na słupach informacyjnych, po wykonaniu tablic określonego wzoru.

W sezonie letnim miasto sprzątane było dwa razy dziennie (rano i późnym popołudniem), zakupiono i zainstalowano dodatkowo kilkadziesiąt śmietniczek. To, że między godzinami sprzątania na ulicach latały śmieci, było nie do uniknięcia przy dużej liczbie spacerujących, i trzeba to niestety dodać - przy nieodpowiednim zachowaniu części z nich. Trudno sobie z kolei wyobrazić sprzątanie przez cały dzień i przejazdy sprzętu komunalnego wśród tłumu turystów.

Problemy miasta związane z jakością wody i awaryjnością wodociągów znane są nam wszystkim. Jest to olbrzymi problem, z którym się borykamy od dłuższego czasu (szczegółowo temat przedstawimy w następnym wydaniu "Helskiej Blizy"). Władze miasta, wspólnie ze służbami komunalnymi i strażakami OSP w Helu, dokładały wszelkich starań, aby zapewnić ciągłość dostawy wody i odbioru ścieków. Awarie sieci spowodowane przede wszystkim ich złym stanem technicznym, zmuszały nas do podejmowania trudnych decyzji zamykania wody, w tym również bez wcześniejszego powiadomienia, ponieważ tylko takie działanie mogło umożliwić skuteczne usunięcie awarii (warunkiem naprawy było całkowite wypompowanie wody i ścieków z instalacji).

Nie twierdzimy, że jesteśmy nieomylni i potrafimy wszystko przewidzieć, czy też nie popełniamy błędów. Nie można jednak twierdzić, że ignorujemy i lekceważymy turystów. Z pokorą przyjmujemy wszystkie słuszne słowa krytyki, ale również oczekujemy od mieszkańców propozycji w rozwiązywaniu naszych wspólnych spraw.

Zarząd Miasta Helu



Do widzenia Stefanie

Hel należy do tych miejscowości, których mieszkańcy przyzwyczajeni są do częstych wyprowadzek. O wielu osobach, które odnalazły tu tylko przejściowy przystanek życiowy - często nawet nic nie wiemy - nie szukają one kontaktu, by nie żywać się z tutejszą społecznością. Są jednak ludzie, którzy na tyle mocno wrastają w nasz lokalny koloryt, że ich odejście lub wyprowadzka pozostawia pustkę, którą nie łatwo jest zapłacić, a ich brak jest długo odczuwalny. Jedną z takich osób, które wrosły w nasze środowisko jest - bez wątpienia - Stefan Szaliński, wieloletni mieszkaniec Helu, zasłużony działacz PTTK, Opiekun Pomników Przyrody i Strażnik Przyrody. Niestety, sprawy rodzinne zmuszają go do przeprowadzki do Poznania, gdzie szum morskich fal zastąpić mu będą musiały wody jeziora Rusalki, a gwar i kolorystykę helskiego sezonu wspominał będzie na terenach rekreacyjnych Malty. Artykuł ten jest małym pożegnaniem naszego kolegi.

- Czy nie żał Ci opuszczać miejsce, w którym mieszkałeś przez tak wiele lat?

- Żał, oczywiście, bo w Helu przeżyłem wiele miłych chwil, tu upłynęła cała moja młodość, lata dorosłego życia - przywykłem, pokochałem to miejsce i będzie mi go brakowało.

- Jak trafiłeś do Helu?

- ... Za karę. Odbywałem służbę wojskową, najpierw szkolenie w Uście, potem trafiłem na Błyskawicę, która wtedy jeszcze pływała, a ja pełniłem rolę kinooperatora, no i za jakiegoś przewinienie dostałem przydział na Hel.

- To znaczy, że służbę w Helu traktowano jako karę?

- Tak, w końcu był to rok 1954, miasto przypominało koszary, niewiele domków, zamknięta brama, odcięcie od świata.

- A jednak zdecydowałeś się tu pozostać?

- Tak, tutaj poznałem swoją żonę, rodowitą helankę i po zakończeniu służby wojskowej,



w 1957 r. wzięłem ślub - w tym samym kościele, w którym ksiądz błogosławił małżeństwo mojego teścia w 1933 roku...

- Żonę poznałeś w wojsku?

- Pracowała w pralni, a ja odbierałem często pranie dla hotelu, który mieścił się w budynku obecnego przedszkola garnizonowego.

- Trafiłeś w specyficzne środowisko helskie - jak ono wtedy, w latach pięćdziesiątych, wyglądało?

- Tworzyła się swoista mieszanina ludności napływowej z całej Polski, przyciąganej perspektywą pracy w rozwijającej się wówczas "Arce", z miejscową ludnością kaszubską. Tworzyły się pary, ludzie się pobierali, osiadali w Helu na stałe. Wtedy miasto liczyło około 2 tysięcy ludności. Wówczas dopiero zaczęły powstawać pierwsze bloki wojskowe, na starym osiedlu koło kasyna, przy Kapitańskiej, Komandorskiej itd..

- Co robiłeś po wyjściu z wojska?

- Zaczęłem pływać na kutrach, pracowałem w rybołówstwie, co robiłem aż do emerytury w roku 1988. W 1963 roku "Koga", która przejęła "Arkę", wysłała mnie na kurs kucharzy, musiałem uzupełnić dokumenty, bo na kutrach gotowałem już od 1960.

- Co wtedy serwowano na kutrach?

- Jadłospis był urozmaicony. Pobieraliśmy z "Baltony" prowiant na miesiąc, bo pływalimy na Morze Północne. Trudności były tylko z przechowywaniem - smażyliśmy mięsa, robiliśmy zaprawy, wędliny woziliśmy obłożone bryłami lodu...

- Pływałeś do emerytury. A co potem?

- W 1989 roku byłem na kontrakcie, pływałem na Cypr na greckim statku pasażerskim, 1200 pasażerów. I wreszcie, po 42 latach pracy poszedłem na zasłużoną emeryturę w 1991 roku.

- Często cię można spotkać obecnie na latarni?

- Od początku udostępnienia latarni zwiedzającym jestem tutaj, widziałem ciekawość turystów odkrywających po raz pierwszy Hel i jego atrakcje, zdziwienie i zachwyty. Słyszałem wiele pytań, prostowałem wiele błędnych informacji o Helu. Ludzie niewiele wiedzieli do momentu otwarcia bram, Hel jawił się im niby egzotyczny rezerwat, intrygował i przyciągał.

- Jak zaginiona cywilizacja Inków?

- Tak, wiele osób nie wiedziało nic w ogóle o istnieniu Helu, półwysep kończył się na Juracie...

- Znany jesteś w helskim środowisku jako wielki społecznik i miłośnik przyrody.

- Działalem nie tylko w środowisku lokalnym Helu, ale i w Gdańsku, i w Lidze Ochrony Przyrody w Warszawie. Jestem członkiem Towarzystwa Polsko - Austriackiego, Zrzeszenia Kaszubsko - Pomorskiego, Przyjaciół Helu, byłem ławnikiem w sądzie, ... Zaczęło się w Helu, od PTTK i uprawiania turystyki w oddziale powstałym przy "Kodze", około 1963 roku. Plecak na plecy - i w góry. Zdobyłem wszystkie górskie odznaki PTTK: brązową, srebrną i złotą, a także srebrną honorową, w 1976r złotą honorową odznakę PTTK. W morzu dostałem "Zasłużony Pracownik Morza", medal "30 lat "Kogi" ", z miasta medal "600-lecie miasta" w 1978r..



- Jak wtedy uprawiano się turystykę?

- Istniała grupa około 20 osób czynnie działających na niwie turystycznej, zaangażowanych. Niestety, po dwudziestu latach istnienia Oddziału w Helu inicjatywa zaczęła podupadać, były próby przeniesienia Oddziału do Jastarni, w końcu wszystko się rozleciało...

- Działaleś też aktywnie w dziedzinie ochrony przyrody?

- Tak, jestem nawet opiekunem pomników przyrody w rejonie od Pucka po cypel. Mam legitymację ważną do dziś, podobnie jak legitymację Strażnika Przyrody.

- To dzisiaj już chyba tylko formalność?

- W zasadzie tak, niestety, ale kiedyś patrolowaliśmy rejony wydm, wypisywaliśmy mandaty turystom niszczącym przyrodę. Dziś pilnujemy drzew- pomników przyrody, które pewnie i tak ludzka bezmyślność w końcu zniszczy... Taki los spotkał jeden z dwóch dębów rosnących w pobliżu "Kormorana". Z jego pnia marynarze zrobili stoliki i siedziska... Zdołaliśmy uratować drugi, ale winnych śmierci wiekowego drzewa do dziś nie ukarano.

- Opiekujesz się drzewami- pomnikami w Helu, które to drzewa?

- Dwie topole przy przystanku, trzy dęby: przy plebani, przy latarni i ten ocalały przy "Kormoranie" oraz kasztan przy plebani.

- Czy zajmowałeś się też mikołajkami?

- Tak, ale trudno je uchronić, gdy tylko zakwitną, są bezlitośnie wrywane. Najlepiej rosły na zagrodzonym śmietniku na terenie wojskowym przy plaży. Gdy wojsko wpuściło turystów, zrobili sobie drugie wejście do plaży i zniszczyli wszystko.

- Jak sam mówiłeś, do Helu trafiało się za karę. Dziś dalej słyszy się głosy, że Hel to miejsce kary, zesłania itp.. Co zrobić, by żyć w Helu tyle lat i być szczęśliwym?

- Przede wszystkim trzeba uczestniczyć w życiu miasta, interesować się jego dniem dzisiejszym, być zaangażowanym, robić coś dla miasta i dla siebie, zajmować się historią i tradycją tego miejsca, poznawać je, szanować, polubić i uznać za swoje, nie za przystanek na drodze. Kaszubi mają bogatą tradycję, mogliby wiele opowiedzieć o przeszłości, jednak chyba nie chcą czy nie potrafią

dzielić się wspomnieniami, wiedzą. Dlatego odchodzą w zapomnienie dawne zwyczaje, obrzędy. Nie ma chętnych do zorganizowania choćby tradycyjnego święta rybaka czy sobótki. A jeśli chce się coś zrobić - dla ludzi, dla miasta - w urzędzie usłyszy się "Nie ma pieniędzy, może pan sam zorganizować i zasponsorować". Dlatego z roku na rok coraz mniej się w Helu dzieje, umiera tradycja, odrębność.

-Rzeczywiście, jedyną masową rozrywką jest scena bulwarowa, ale tym akurat Hel w żaden sposób się nie wyróżnia, podobny program zobaczyć można wszędzie. Jak kiedyś obchodzono w Helu właśnie święto rybaka?

-Były tradycyjnie palone beczki, korowody przebierańców na ulicach, parada łodzi, na których płynęli przebrani marynarze od portu wojennego do rybackiego, mnóstwo muzyki, imprez, rozrywki.

-Okazuje się, że bez "starej kadry", bez dawnych, zaangażowanych społeczników, upadają tradycje, młodzi bawią się inaczej, nie dbają o zachowanie odrębności kulturowej, zwyczajów, nie mają pomysłów i chęci do działania, czekają na gotowe.

-Większość problemów stanowi właśnie niechęć do wydawania pieniędzy, każdy dziś chce zarobić, społecznikostwo staje się droгим hobby.

-Hel jest przez wielu wciąż traktowany jako chwilowe miejsce postoju. Żyłeś tu ponad 40 lat. Czy wielu twoich przyjaciół odeszło stąd?

-Tak, większość moich dobrych przyjaciół odeszła z Helu. Teraz kolej na mnie. Poznałem już nowe środowisko, zawarłem znajomości, nawet przyjaźnie. Wstępuję do tamtejszego oddziału PTTK jako członek honorowy.

-Kogo wspominasz najmilej?

-Wielkiego pasjonata, mojego przyjaciela, Jana

Goluśńskiego. Człowieka, który dla ochrony winorośli nie remontował dachu, by nie niszczył pędów. Człowieka, który gromadził starocie, często wystawiał swoje zbiory przed domem, objaśniał, pokazywał, uczył szacunku dla historii i przyrody.

-Będziesz wspominał Hel?

-Naturalnie, to przecież kawał mojego życia, zawsze Hel będzie mi bliski. Będę tu często przyjeżdżał. Aby ukończyć tęsknotę, w długie zimowe wieczory będę oglądał kasetę video, na której nagrałem drogę do miasta od dawnej bramy, cmentarz, ulicę Wiejską, fokarium, muzeum, latarnię, moje pomniki przyrody, o które dbałem - wszystkie ukochane i ulubione miejsca, nawet działkę i piękne, kwitnące róże. Będę wspominał, oglądał, tęsknił i przyjeżdżał.

-Dlatego nie mówimy Ci żegnaj, tylko - jak w piosence - do widzenia.

Miroslaw Kuklik, Violetta Nowak.

Listy od czytelników

SMUTNE REFLEKSJE

W dniu 1 września br. uczestniczyłem w uroczystościach z okazji wybuchu wojny w 1939 r. oraz rozpoczęcia bohaterskiej obrony Helu.

W czasie tych uroczystości nerwowo nie wytrzymałem, patrząc na bezradność i samozadolenie organizatorów. Dlatego głośno i publicznie wyraziłem swoją dezaprobatę. Obecnie chciałbym to wszystko szerzej omówić i poddać pod rozważę.

Po pierwsze - zdziwiła mnie mała frekwencja mieszkańców, było tylko kilku przechodniów i nieliczne delegacje z kwiatami.

Tylko wojsko jak zwykle nie zawiodło: było dowództwo, sztandar i kompania honorowa. Natomiast wielu mieszkańców Helu nie wiedziało, że taka uroczystość się odbędzie.

Czy naprawdę trudne i kosztowne było wydrukowanie i rozwieszenie w mieście stosownego ogłoszenia? Czy nie można byłopowiadomić o tym organizacji i stowarzyszeń i upewnić się czy wezmą udział w uroczystościach? Najbardziej jednak zabolął mnie brak delegacji z helskiej szkoły (jak by nie było, im. Obrońców Helu), ze sztandarem i młodzieżą. Przecież na zbiorce z okazji rozpoczęcia roku szkolnego można było zaprosić młodzież, do udziału w uroczystościach pod pomnikiem i na cmentarzu. Jak będziemy wychowywać naszą młodzież gdy nie będziemy podkreślać ważności dat historycznych i bez jej uczestnictwa w tego rodzaju uroczystościach?. Wierzę, że w całej Polsce w dniu rozpoczęcia roku szkolnego wspomniano o dacie 1 września i rozpoczęciu bohaterskiej obrony naszej ojczyzny na Westerplatte i na Helu. Natomiast my miejscowi, nie dopilnowaliśmy tego i puściliśmy na żywioł.

Po drugie - społeczeństwo Helu składało się na sztandar dla Ochotniczej Straży Pożarnej, pytanie - dlaczego ten sztandar z delegacją nie uczestniczył

w tych uroczystościach? Czy naprawdę trudno było tego dopilnować i wymóc ich uczestnictwo?

A teraz sedno sprawy: należy nareszcie ustalić, kto jest odpowiedzialny za organizację tych uroczystości. Ja osobiście uważam, że miasto Hel, bo przecież to miasto to bohaterska obroną w 1939 r. zostało udekorowane Orderem Krzyża Grunwaldu II klasy.

Władze Miasta Hel, mając takie atuty w rękę powinny je wykorzystywać przy każdej okazji, a tym samym popularyzować nasze miasto. Na uroczystości zapraszać wszystkich zainteresowanych historią i tradycją. Jednak należy mieć też na uwadze, że każda taka impreza nie musi kończyć się wystawnym bankietem dla wybranych (koszty). Niejednokrotnie wystarczy dobre słowo i serdeczny uścisk dłoni. Wojsko ma dużo swoich świąt i uroczystości i musi je zawsze zabezpieczać. Jasną rzeczą jest, że należy utrzymywać ścisły kontakt z Dowództwem Garnizonu i zapraszać wojsko do szerokiego udziału w organizowanych przez miasto uroczystościach..

Po trzecie - wspólnie należy ustalić datę uroczystych obchodów ku czci obrońców Helu. Osobiście uważam, że tą datą powinien być 1 wrzesień, ponieważ to dzień, w którym rozpoczęto walkę na Helu i w tym dniu padli pierwsi obrońcy. Natomiast dzień 2 października, to dzień kapitulacji, dzień smutku i w tym dniu powinny się odbywać msze żałobne za dusze poległych w walce.

Te moje refleksje piszę nie w celu, aby kogoś potępić lub krytykować, ale aby nas wszystkich uczuli na te problemy i w przyszłości nie popełniać podobnych błędów.. Te uroczystości musimy wspólnie organizować, bez żadnych uprzedzeń, bo o przeszłości oraz o tym, że historii nie da się zmienić, musimy pamiętać.

Umiejętnie organizując takie uroczystości zmobilizujemy całe nasze społeczeństwo, a co najważniejsze młodzież, do wspólnego uczestnictwa w obchodach ku czci ważnych pamiętnych dat z naszej historii.

Tadeusz Bieniek

List do Pana Piotra Franczaka

Szanowny Panie Piotrze !

Wezwał mnie Pan do odpowiedzi w ostatnim numerze "Helskiej Blizy", więc odpowiadam.

Czy o sportowej imprezie "Bieg po zdrowie" dowiedział się Pan 48 godzin przed jej rozpoczęciem? Jest Pan zobowiązany do organizowania imprez sportowych, za co otrzymuje Pan wynagrodzenie. Niejednokrotnie harcerze pomogli w sprawnym przeprowadzeniu postawionych przed Panem zadań. Tym razem było to niemożliwe, gdyż tak jak wspominałam na początku mego listu, w czasie trwania Harcerskiej Akcji Letniej w ciągu 48 godzin nie jestem w stanie Panu pomóc. Jeśli pisze się w prasie, to proszę zgodnie z prawdą, a nie Praca pańska wymaga od pana inwencji w tworzeniu lobby zainteresowanego sportem.

Z poważaniem

Grażyna Michniewicz - Borkowska

i do czytelników

Szanowny Panie Aleksandrze,

Dziękujemy za przekazanie do naszej Redakcji, z prośbą o opublikowanie, listu otwartego skierowanego do Burmistrza Miasta Hel. Niestety, nie możemy go zamieścić w "HB" - nie ze względu na treść - a zważając na zasady jakich przestrzegamy. Nie publikujemy, mianowicie, listów, których autorzy są dla redakcji całkowicie nieznanymi. Jeżeli jest to możliwe, prosimy o skontaktowanie się z wybranym członkiem naszego kolegium redakcyjnego, który będzie mógł pośredniczyć pomiędzy Panem, a ewentualnymi polemistami. Oczywiście wydrukowany na naszych łamach list będzie mógł być opatrzony podpisem, jaki Pan sam wybierze.

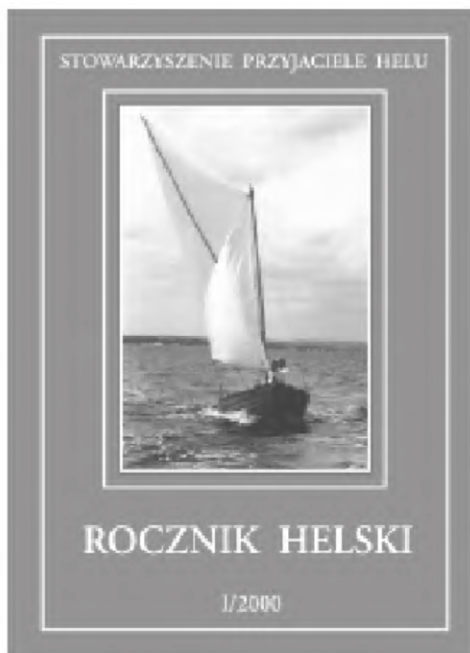
Redakcja

PODWODNY ŚWIAT

Rzadki to przypadek, aby stowarzyszenia regionalne otrzymywały środki na realizację swoich programów od Zarządów Miast i Gmin z innych obszarów. Nam się to udało i w bieżącym roku uzyskaliśmy od Zarządu Miasta Gdyni środki na realizację filmu podwodnego o naszym wybrzeżu. Jest to o tyle istotne, że Stowarzyszenie "Przyjaciele Helu", przy współpracy Stacji Morskiej UG i Muzeum Rybołówstwa, pragnie - w roku przyszłym - zorganizować w naszym mieście I Festiwal Filmów Morskich. Jeżeli uda się tę inicjatywę przeprowadzić, to będziemy mogli zaprezentować także własną produkcję.

(M.K.)

ROCZNIK HELSKI



Pod koniec września ukaże się - wydany staraniem Stowarzyszenia "Przyjaciele Helu" - tom pierwszy "Rocznika Helskiego". Publikacja ta ma na celu gromadzenie w cyklicznych tomach wybranych materiałów i opracowań dotyczących Półwyspu Helskiego - zarówno tych wydanych już wcześniej, jak i też nigdy nie opublikowanych. Tom pierwszy zawiera 11 artykułów, poświęconych m.in. etnografii, historii, geografii i ichtiologii Półwyspu Helskiego i wód go okalających. Mamy nadzieję, że nowe helskie wydawnictwo wzbudzi Państwa zainteresowanie i kolejne tomy powstaną przy współudziale naszych czytelników.

(M.K.)

KAKTUS



Pięknie kwitnący kaktus na balkonie p. Baranowskiej to Epiphyllum (łacińska nazwa Epiphyllum). Kaktusy te tworzą duże kwiaty barwy białej, czerwonej lub pomarańczowej. Jest to roślina ciepłolubna, potrzebująca wysokiej wilgotności powietrza, które ma duże znaczenie dla jej wzrostu.

Informacje na temat tej i wielu innych roślin doniczkowych i ogrodowych można uzyskać w czytelni Miejskiej Biblioteki, gdzie znajdują się pięknie ilustrowane encyklopedie roślin.

Serdecznie zapraszamy!

M. Ostaszewska

HELSKA GORĄCZKA



Swym wyglądem straszy niesprawni od połowy lata zegar na ścianie Stacji Morskiej IOUG.

Wskazywane przez niego temperatury są zabójcze nie tylko dla człowieka.

Podawany przez niego czas również myli niejednego przechodnia.

Nie najlepsza to reklama dla producenta zegara.

Może najprościej byłoby go zdjąć, gdyż kojarzy się z dworcem i informacjami zawsze niejasnymi dla podróżnych.

Panie Krzysztofie.

A może warto by poszukać innego sponsora, który zafundowałby dla Stacji inne, bardziej nowoczesne urządzenie?



W oknach zewnętrznych fokarium umieszczono tablice poglądowe. Zwiedzającym szczególnie podoba się „bałtycki smietnik”, który niejednemu każe się zastanowić, zanim wrzuci jakiś odpady do morza.

Piszemy **fokarium**, mimo wcześniejszych protestów pracowników Stacji Morskiej Instytutu Oceanografii Uniwersytetu Gdańskiego, gdyż przy bramce wejściowej do obiektu - na co zwracali nam uwagę liczni czytelnicy - można odczytać napisy:

„wstęp do fokarium tylko 1 zł”, czy „w fokarium nie ma toalety”.

PODZIĘKOWANIE

Z głębi serca dziękujemy **DANUCIE MUŻA** za zorganizowanie akcji mającej na celu zbiórkę środków finansowych na kontynuację leczenia usprawniającego naszego syna Jakuba w Centrum Hipoterapii i Rehabilitacji "ZABAJKA" w Stawnicy.

Dziękujemy również wszystkim darczyńcom, dzięki którym dziecko mogło realizować program terapeutyczny w kolejnych turnusach rehabilitacyjnych, po których nastąpiła znaczna poprawa sprawności ruchowej.

Wdzięczni rodzice

A.K. Soldatke oraz Jakub

Wydawca: Stowarzyszenie "Przyjaciele Helu". Nasze konto: Bank BPH SA O. w Gdyni 10601754-320000257768. Adres redakcji: Bulwar Nadmorski 2, 84-150 Hel. Kontakt telefoniczny: (0-58) 675 05 52, fax. 675 04 20.

Zespół redakcyjny: Agnieszka Grądkiewicz, Ryszard Kretkiewicz, Mirosław Kuklik - red. naczelny, Marcin F. Jędrzejczak, Violetta Nowak, Iwona Rusajczyk, Wojciech Waśkowski. Opracowanie graficzne: Ryszard Kretkiewicz.

WYDAWNICTWO "MS" - tel. 672 51 53 nakład 550 egz. DRUK: Drukarnia "EWA-DRUK" - tel. 672 67 71

gazeta w internecie: www.wms.com.pl

UROCZYSTE POŻEGNANIE o. JANA PAWŁA

Wypełniając Wolę Boga oraz okazując posłuszeństwo przełożonym, o. Jan Paweł - Maciej Bagdziński w niedzielę 3 września, po trzyletniej posłudze kapłańskiej i zakonnej, opuścił naszą parafię i udał się do Brodnicy, aby tam służyć Bogu i ludziom. Urodzony i wychowany w Szczecinie, w rodzinie pełnionej duchowością św. Franciszka z Asyżu, w 1991 r. wstępuje do zakonu i rozpoczyna studia w Wyższym Seminarium Duchownym we Wronkach (rodzice Lechosław i Zofia należą do III Zakonu FRŚ, prowadzą schronisko dla najuboższych i bezdomnych " św. Br. Alberta - Oaza franciszkańska.") Po ukończeniu studiów 15.05.1997 r., z rąk biskupa przyjął święcenia kapłańskie i został skierowany do pracy duszpasterskiej w Helu. Była to więc pierwsza parafia, w której został poddany

surowemu "egzaminowi" ze swojego powołania. Z tego egzaminu, oceniając po ludzku (w opinii wszystkich, którzy go znali i nim współpracowali) o. Jan Paweł otrzymał ocenę bardzo dobrą. Życzliwość, uśmiech i pogoda ducha towarzyszyły ojcu w codziennej pracy.

Po uroczystej mszy św. koncelebrowanej, podczas której dziękowaliśmy Bogu za dar kapłaństwa, żegnali ojca ci, którymi opiekował się szczególnie troskliwie: dzieci, Franciszkański Zakon Świeckich, którego był asystentem duchowym i Franciszkański Ruch Apostolski, którego był opiekunem.

Korzystając z gościnności strażaków (podziękowania dla komendanta OSP za użyczenie pomieszczenia - nie po raz pierwszy zresztą), w salce remizy, w rodzinnym gronie (FZŚ i FRA) przy torcie, słodyczach i kawie



dziękowaliśmy ojcu za pobyt wśród nas i za czas, który nam poświęcał. Zapewniliśmy, że nasza modlitwa będzie ojcu towarzyszyła na drodze jego kapłańskiego powołania.

W każdym dniu, o. Janie Pawle, niech św. Franciszek otacza cię swoim błogosławieństwem:

*" Niech ci Pan błogosławi i niech cię strzeże,
niech ci ukaże oblicze swoje i zmiłuje się nad tobą.*

*Niech zwróci oblicze swoje ku tobie
i niech cię obdarzy pokojem."*

Krzysztof Sośnicki

Hel 2000-09-04

Foto. R. Kretkiewicz

HELSCY KASZUBI



Pierwszy tydzień września obfitował w liczne wydarzenia rocznicowe i okolicznościowe, w których czynnie uczestniczyło Zrzeszenie Kaszubsko - Pomorskie.

1 września, w 61 rocznicę napaści Niemiec hitlerowskich na Polskę, pod pomnikiem Obrońców Helu uczczono pamięć obrońców miasta i garnizonu. ZK-P wystawiło poczet sztandarowy w składzie: Jerzy Konkel, Piotr Myśliż, Edmund Kwidziński. Kwiaty złożyła delegacja: Krystyna Kosznik, Jerzy Kowal, Otto Herman.

Oddano również hołd poległym żołnierzom i marynarzom, pochowanym w zbiorowej mogile na cmentarzu.

Kościół Gdański, obchodząc Rok Jubileuszu 2000, zaplanował w swoim programie Mszę Św. za rybaków i Kaszubów Półwyspu Helskiego i Ziemi Puckiej. Mszę celebrował i homilię

wyłosił metropolita gnieźnieński abp. Henryk Muszyński. W uroczystościach uczestniczyli przedstawiciele Episkopatu Polski z ks. kard. Józefem Glempem. Udział w tej uroczystości wzięły niektóre poczty sztandarowe rybaków i ZK-P powiatu puckiego, w tym poczet z Helu w składzie: Jerzy Konkel, Franciszek Kosznik, Andrzej Lewandowski i grupa Kaszubów z o. Florentynem na czele.

W niedzielę, 3 września, podczas Mszy św. o godz. 11.00 uroczystie pożegnano o. Jana Pawła, który przez 3 lata pełnił posługę duszpasterską w naszej parafii. W imieniu Zrzeszenia o. Jana Pawła pożegnała delegacja w składzie: Maria Głodowska, Krystyna Kosznik i Ewa Kraińska.

Zrzeszenie Kaszubsko - Pomorskie we wszystkich lokalnych uroczystościach stara się podkreślić swą obecność min. poprzez uczestnictwo pocztu sztandarowego. Naszym zdaniem jest to ważny element poczucia tożsamości, odpowiedzialności i naszej tu obecności - na tym pięknym skrawku naszej małej ojczyzny.

F.K.

POZDROWIENIA OD CZYTELNIKÓW

Na adres redakcji "HB" wpłynęły pozdrowienia:

z Berlina

Pozdrowienia oraz dalszych sukcesów całej Redakcji Blizy i zaprzyjaźnionym Helanom życzy

Maciek Michalak

z Ciechocinka

Pozdrowienia z pięknego Ciechocinka przesyłają

Maria i Tadeusz Klajnertowie

Odpoczywamy, ale nie tylko. Promujemy nasze miasto. Przewodnik "Hel 2000" bardzo się podoba. Byliśmy w Urzędzie Miejskim i w Biurze Promocji. Nie mamy się czego wstydzić.

Serdecznie dziękujemy!

ROCZNICA

1 września br. obchodziliśmy w Helu 61 rocznicę wybuchu II wojny światowej. O godz. 12.00 w asyście kompanii honorowej Komendy Portu Wojennego Hel i pocztów sztandarowych, przedstawiciele Marynarki Wojennej, delegacje: władz miasta, samorządu, organizacji społeczno - politycznych i mieszkańców, złożyły pod pomnikiem Obrońców Helu wiązanki kwiatów. O bohaterskiej, 32 dniowej obronie Helu, przypomniał kmdr por. rez. Edmund Jarczyk.

Poległym w obronie naszego miasta i ojczyzny oddano również hołd na miejscowym cmentarzu, gdzie złożono kwiaty i odmówiono modlitwę przy zbiorowej mogile.

